

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosirocznie: 8 koron  
kwartalnie: 2 korony  
miesięcznie: 70 hal.

Numer pojedynczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-  
ry rocznie, półrocznie lub  
kwartalnie.Reklamacje będą uwzględ-  
niane do dni 7.

# SZKOLNICTWO

**ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH**

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.—Kto nie z nami, ten przeciwko nam“

Redakcja i Administracja  
w Nowym Sączu.Względem nadesłanych ko-  
respondencji ścisła dyskre-  
cja.Prenumeratom udziela  
Redakcja wszelkich infor-  
macji bezpłatnie.Numery „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy  
w zapasie.**Zwyciężyć musimy, gdy zjednoczymy nasze myśli—moralne i materialne wspierać się będziemy.**

UPRZEJMIEM PROSIMY O RYCHŁE

ODNOWIENIE PRENUMERATY.

## Inny świat — inni ludzie!

Chyba nie znajdzie dziś pedagoga na kontynencie, któryby chciał dowodzić, że szkoła winna się troszczyć tylko o wykształcenie ducha, pozostawiając wykształcenie ciała w zupełnym zaniedbaniu.

Pojęcie tak przewrotne mają wyłącznie kierownicy galicyjskiem szkolnictwem; oni bowiem wtłoczyli w plany naukowe taki olbrzymi zakres materiału naukowego, że *średnio uzdolniony* uczeń musi ślepczo nad książką kilka godzin w domu, aby mógł uczynić zadość swemu obowiązkowi i przygotować się do lekcji dnia następnego; oni to sprawili przez wydanie *szczegółowych planów naukowych*, że dziś nauczyciel zarówno w szkole ludowej jakoteż średniej musi spieszyć naprzód, bez względu na to, czy większość uczniów zrozumiała jego wykład lub nie skutkiem czego cały ciężar nauki szkolnej zepchnięto na barki biednej młodzieży, która zaniedbanie szkoły wyrównać musi kilkugodzinną pracą w domu, więc dlatego brak jej czasu na wytohnienie i rozrywkę, które w innych krajach są nawet przymusowemi.

Od lat sześciu istnieją w monarchii austriackiej, z wyjątkiem Galicji— różne i liczne stowarzyszenia, których hasłem: *Nauczyciele i nauczycielki! Pamiętajcie o naszym Towarzystwie zabaw dla młodzieży! Działajcie w nich dla szczęśliwej przyszłości naszego narodu!*

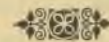
Ze sprawozdań owych towarzystw podajemy kilka dat, świadczących o stałym rozwoju tak pożytecznych instytucji, które wierząc w zasadę: W zdrowym ciele, zdrowy duch... usiłują corychlej *wyrównać zaniedbania, spowodowane zabójczem, bo jednostronnem wykształceniem szkolnem.*

Największą ilość przedsięwzięcia zabaw dla młodzieży szkolnej mają *Czechy*, w pierwszym rzędzie Praga, albowiem czeskie Towarzystwo zabaw wspomagane jest przez kraj i państwo. Istniejący niemiecki związek zabaw dla młodzieży liczył w r. 1908

1.200 członków z różnych sfer społecznych. Największy plac do zabawy z pomiędzy wszystkich wynosi 22.000 metrów kwadratowych. W roku 1908 łącznie z 30.000 szkół średnich niemieckich bawiło się 84.800 dzieci w 200 dniach. Pragskie Towarzystwo zabaw posiada majątek w kwocie 132.000 koron. Wydział Towarz. czeskiego w Pradze urządził olbrzymie place do zabaw w niedziele i święta na Winogrodach, gdzie młodzież zabawia się od 3—7 godziny pod kierownictwem nauczycieli szkół ludowych, wydziałowych i średnich. Masami płyną tutaj dzieci i rodzice, ażeby w wolnych dniach świątecznych rozerwać się na zielonej łące przy miłej zabawie w zdrowym powietrzu. W 352 dniach zabawy na pięciu placach wzięło udział 90.000, a więc o 17.000 więcej niż w roku ubiegłym. W *Wiedniu* istnieje „Towarz. pielęgnowania gier młodzieży“, mające 15. grup miejscowych ze 4.112 członkami. Towarzystwo posiada do użytku 29. placów do zabaw i 10 wielkich podwórz. W roku 1908. brało udział w zabawach równo 362.000 dzieci (uczniów i uczenie) od 2—7 godzin dziennie. Wiedeń ma 202 kierowników zabaw, z tych 163 płatnych. Towarz. wiedeńskie otrzymały od gminy zasiłek 8.000 koron.

Takie same stowarzyszenia istnieją we wszystkich miastach Austrii Wyższej i Dolnej, Styrii, Morawii, Śląska i t. d., a nawet niewielkie miasto czeska Lipawa zakupiło na ten cel plac za 24.000 koron. Również wielką ofiarność dla założenia Towarzystwa zabaw dla młodzieży poniosły miasta Berne, Opawa Linz, Cieplice i w. i.

Tylko w jednej „wyjątkowej“ Galicji *głucho i cicho* na tem polu, więc nic dziwnego, że młodzież zamiast umilować życie, wesołość i rozrywkę niewinną — błąka się po szynkach i różnych spelunkach, rujnując przedwcześnie swoje zdrowie.



## Trzecia ankieta szkolna.

Stosownie do uchwalonej przez sejm krajowy rezolucyi, pragnie Rada szkolna, przed nową sesją

sejmową, wyczerpać na zwołanych przez siebie ankietach przynajmniej najważniejsze kwestye z zakresu szkolnictwa ludowego. W tym celu zwołała Rada szkolna *trzecią* z rzędu ankietę szkolną, która obradowała w gmachu namiestnictwa *w dniach 19 i 20 lipca*. Powołani zostali do tej ankiety: członkowie sejmowej komisji szkolnej, kilku członków sejmowej komisji budżetowej, członkowie Rady szkolnej kraj. z sekcyi szkół ludowych, delegaci miast Krakowa i Lwowa, kilku starostów !! i inspektorów okręgowych, wreszcie kilku przedstawicieli stanu nauczycielskiego.

Kwestyonaryusz. rozesłany członkom ankiety zajmuje się głównie sprawą *zakładania i urządzania publicznych szkół ludowych i obowiązkowego posyłania do nich dzieci*. Sprawę tę ujęto w następujące pytania:

Czy i w jaki sposób należałoby zmienić artykuł II ustawy o warunkach zakładania szkół pod względem ilości dzieci i oddalenia danej miejscowości, od najbliższej szkoły wobec tego, że obowiązujące obecnie przepisy niekiedy zbyt wielkie trudności nastęrczają przy założeniu szkoły w miejscowości ściach, w których jest niezbędnie potrzebna?

W jaki sposób dałoby się umożliwić udzielanie nauki publicznej w miejscowościach, w których na podstawie obecnych przepisów przez długie lata jeszcze niema prawdopodobieństwa założenia szkoły?

Czy i w jaki sposób należałoby zmienić przepisy o obowiązku uczęszczania do szkoły i wykonywaniu przymusu szkolnego, aby zapewnić regularną frekwencję szkołom i korzyść z pobieranej nauki szkolnej wszystkim dzieciom, obowiązany do uczęszczania na nią?

Czy byłoby rzeczą właściwą uormować odmiennie od obecnych przepisów obowiązek uczęszczania na naukę codzienną i dopełniającą pod względem wymiaru czasu nauki wogóle i czasu, przypadającego na każdą z tych nauk, względnie czy byłoby rzeczą pożądaną w pewnych miejscowościach naukę codzienną przedłużyć a dopełniającą skrócić lub znieść, oraz czy wypadaloby tu uczynić różnicę między wsią a miastem, wreszcie wyraźnie postanowić, w jakim wieku należy ucznia bezwarunkowo uwolnić od nauki codziennej względnie dopełniającej.

O ile starając się o założenie szkoły w każdej gminie, która jej jeszcze nie posiada, należałoby przyspieszyć przekształcenie szkół wiejskich, posiadających ku temu warunki, z jednoklasowych na dwuklasowe, oraz z dwuklasowych na szkoły czterowzględnie pięcioklasowe?

Czy należałoby bliżej określić, czy i o ile gminy miejskie są obowiązane do przyjmowania do swych szkół dzieci zamiejscowe?

Czy zalecałoby się tworzenie podwójnych etatów posad nauczycielskich w szkołach cztero i więcej klasowych, w których od wielu lat istnieją oddziały równorzędne we wszystkich klasach a rozdzielanie szkoły na dwie osobne jest trudne albo niemożliwe?

Czy należałoby zakładać szkoły wydziałowe także i w miastach nienależących do II klasy płac i w jakich?

Czy byłoby pożądanie ustanowienie w siedzibie Rad szkolnych okręgowych, np. przy szkołach wydziałowych lub więcej klasowych sił nauczycielskich, któreby mogły służyć do zastępowania w miarę potrzeby chorych nauczycieli okręgu i zapobiegać przez to szkodliwym przerwom nauce?

Czy wypadaloby uogólnić lub dokładniej określić przepisy artykułu 24 względem zakładania przy szkołach ludowych kursów czytania i pisania dla dorosłych, celem skuteczniejszego zwalczania analfabetyzmu, oraz zmienić stosownie artykuł 25?

Druga część ankiety obejmuje kwestyę kosztów zakładania i utrzymywania szkół ludowych oraz kwestyę funduszuw szkolnych.

W IIIciej ankiecie wzięło udział znacznie mniej uczestników niż w dwóch poprzednich.

Starosta *Niesiołowski*, członek Rady szk. kraj. referował dwa pierwsze punkta kwestyonaryusza, dotyczące zakładania szkół w tych także gminach, których ustawowo do tego nie można zmusić.

Starosta *Czerny*, członek Rady szk. kraj. referował trzy dalsze punkty kwestyonaryusza, dotyczące przymusowego uczęszczania do szkoły. Następnie zabrał głos *poseł Laskowski*, który zgłosił następujący dodatek do ustawy o zakładaniu szkół ludowych:

„Rada szkolna krajowa może założyć publiczne szkoły ludowe także w tych gminach, gdzie niema ustawowych ku temu warunków.“

Mowca wystąpił przeciw temu, że 40 tysięcy mandatów karnych za nieposyłanie dzieci do szkoły nie było wykonanych w r. z.

W dyskusyi nad pierwszymi 3ma punktami kwestyonaryusza przemawiali: dr. Tomaszewski, radca Baranowski, starosta Prokopczyce ze Stanisławowa, delegat Wydziału kraj. Wereszczyński, delegat m. Krakowa red. Konopiński, wiceprezydent *Dembowski*, starosta *Biesiadecki* z Białej, inspektor *Lewak*, *poseł Bandrowski*, pos. *Wasung*, dr *Adam*, pos. *Makuch*, kier. szkoły *Chomiak*, inspektor *Zaborniak* z Przemysła i kierownik szkoły z *Wadowic Łaszcz*.

Wiceprezydent *Dembowski* zreasumowawszy dyskusyę, podniósł, że głównym czynnikiem powiększenia frekwencji szkolnej jest praca nauczyciela, która powinna być zachętą do uczęszczania do szkoły. Większość mowców oświadczyła się *przeciw stosowa-*

niu kary aresztu na rodzicach, nie posyłających dzieci do szkoły. W pewnych jednak wypadkach kary tej znieść nie można.

W dalszym ciągu ankieta przystąpiła do dyskusji nad czwartym punktem kwestyonariusza o reformowanie obowiązkowego uczęszczania na naukę codzienną i dopełniającą pod względem wymiaru czasu. W sprawie tej starosta Czerny, przedstawił referat. W dyskusji zabierali głos: poseł Tomaszewski, radca Baranowski, poseł Bandrowski, i inspektor Załęski.

Z kolei przystąpiono do dziesiątego punktu kwestyonariusza, dotyczącego zakładania przy szkołach ludowych kursów czytania i pisania dla dorosłych analfabetów. Referował inspektor dr. Jahner. W dyskusji, w której zabierali głos: pos. Bandrowski, starosta Prokopczyc, wiceprezydent Dembowski, del. Konopiński, inspektor Bruchnański, pos. Wasung, delegat Cielecki i starosta Biesiadecki, podniesiono z naciskiem potrzebę tworzenia przy istniejących szkołach ludowych kursów dla dorosłych analfabetów.

Następnie starosta Niesiołowski referował piąty punkt kwestyonariusza w sprawie przekształcenia szkół wiejskich jednoklasowych na dwuklasowe, oraz dwuklasowych na cztero a względnie pięcioklasowe szkoły.

Referent przedstawił, że szkół jednoklasowych jest w kraju 1090; można je w najbliższym czasie przekształcić na dwuklasowe co zwiększyłoby roczny wydatek o 540.000 koron rocznie. Szkół dwuklasowych jest 248 z paralelkami. Przekształcenie ich na trzyklasowe zwiększyłoby wydatki rocznie o 250.000 kor. Szkół czteroklasowych jest w miasteczkach z paralelkami 130 a przekształcenie ich na pięć względnie wyższoklasowe zwiększyłoby wydatek rocznie o 160.000 kor.

Przemawiali pos. Wasung, wiceprezydent Dembowski i radca Wereszcyński, który zwrócił uwagę na smutny stan finansów kraju.

W dalszym ciągu narad zastanawiała się ankieta nad VI pytaniem kwestyonariusza, czy i o ile gminy miejskie są obowiązane do przyjmowania do szkół dzieci podmiejskich. Kwestya ta wywołała żywą długą dyskusję. Chodzi tu o gminy podmiejskie, zaopatrzone w szkoły niższego typu, wskutek czego rodzice tamtejsi pragną korzystać ze szkół wyższych i lepiej uposażonych. Ustawa dotychczasowa poleca każdej gminie, aby kształciła swe dzieci we własnych szkołach, z czego wynika jasno, że gminy miejskie nie mają obowiązku przyjmowania dzieci podmiejskich.

Kwestyę zawartą w pytaniu VII, czy zalecałoby się tworzenie etatu podwójnego nauczycielskiego w szkołach cztero i więcej klasowych, w których od wielu lat istnieją oddziały równorzędne we wszyst-

kich klasach, a rozdzielenie szkoły jest trudne albo niemożliwe — rozstrzygnięto po obszernej dyskusji twierdząco.

Co do pytania VIII, czy należałoby zakładać szkoły wydziałowe w miastach nie należących do drugiej klasy plac, wyrażono opinię że § 7 szkolnej ustawy krajowej z dnia 23 maja roku 1892, odnoszący się do zakładania szkół wydziałowych nie odpowiada dzisiejszym potrzebom. Należałoby przeto zmienić ustawę w tym duchu, aby nie przywilejowano pewnych miast możliwością utrzymywania szkół wydziałowych, jak się to dziś dzieje, ale aby uczyniono to zawisłem od pewnych warunków natury szkolnej i gminy.

Na pytanie IX co do potrzeby ustanowienia w siedzibach okręgowych Rad szkolnych posad nauczycieli t. zw. latających, potrzebnych do zastąpienia nauczycieli chorych lub urlopowanych odpowiedziano twierdząco.

Wreszcie omawiano pytanie XIV, odnoszące się do zmiany artykułu dziewiątego ustawy szkolnej krajowej z dnia 24 listopada 1894 r., w sprawie udziału gmin w funduszu budowy szkół, przynależnych ubikacyj i urządzeń wewnętrznych. Dyskusji nad tą sprawą nie ukończono.

Z piętnastu pytań kwestyonariusza wyczerpano dziesięć. Nad resztą pytań odbędzie się dalszy ciąg ankiety w czasie sesji sejmowej.



## Walka o prawa obywatelskie.

(Dokończenie).

Ad 2. W moim artykule stwierdziłem, że zostały wprowadzone dwa typy seminariów nauczycielskich i nazwałem je niższymi i wyższymi. Kto jednak czytał uważnie i bezstronnie sądził moje zapamiętania, ten mógł snadnie zauważyć, jak należy rozumieć tę charakterystykę typowości, gdyż zaraz po tych mianach typów zapomocą łącznika dodałem „będą to seminaria dla nauczycieli wiejskich rolników i dla światłodawców po miastach“. Ponieważ jednak życie wiejskie z całymi jego przejawami czy to pracy, czy to świadomości społecznej, kultury, etc. jest zazwyczaj uważane za niższe, mniej uświadomione od gwarne go i wrącego szybszym tętnem indywidualnego życia miejskiego wraz z jego kulturą, przemysłem handlem, oświatą, sztuką piękna itd. — przeto wyrażenie moje wyższe i niższe seminaria są w tym wypadku bezsprzecznie uzasadnione, a dziwić się tylko istotnie należy, iż c. k. Rada szkolna kraj. dopatruje się w tych mianach jakichkolwiek nieliczących z powagą zawodu naucz. wyrażen.

Ad 3. Ze względu na zapoczątkowane dopiero istnienie owych niższych czyli całkiem już poprawnie ustawowo mówiąc, z charakterem mającym uwzględnić specjalnie potrzeby szkół wiejskich (§. 2.) seminariów, nakazane mi usprawiedliwienie się z za-

rzutu o rzekomem upośledzeniu wychowanków tychże seminaryów byłoby taksamo przedczesnem, jak i optymistyczne zapatrywania ustawowe. Motywa mego artykułu w tym względzie były przypuszczające a nie twierdzące, jak to wynika jasno z trybu czasu przyszłego mej polemiki w słowach: „Nie uświadomiony będzie uległy“ itp. Jako obywatelowi państwa konstyt. wolno mi nietylko stwierdzać fakty istniejące, ale wolno mi też zapatrywać się krytycznie na życie społeczne dalsze, podobne jak wolno c. k. Radzie szk. krajowej tuszyć możliwie najlepsze nadzieje w kierunku przyszłych wychowawców społeczeństwa.

ad 4. Jaki zakres wiedzy wyniesia wychowanek z nowych seminaryów dla szkół typu niższego, czy będzie on umiał jako tako czytać, pisać, siać i orać, czy też będzie posiadał rozległe wiadomości przyrodniczo-rolnicze, to o tem także przyszłość sądzić będzie i praktyka z pracy tych wychowanków. Wolno jednakże mieć każdemu obywatelowi państwa konst. czy to optymistyczne czy też pesymistyczne zapatrywania, a rozbieżność taką w zapatrywaniach da się stwierdzić nie tylko u nauczycieli lecz i w całym społeczeństwie, jak to zaświadczyła niedawno debata Iszej ankiety szkolnej. Jeżeli wolno było innym obywatelom wyrażać publicznie swe zapatrywanie w kierunku ustroja szkolnictwa ludowego, tak w ogólności jak i w szczególności, pomimo, iż za patrywania te nie były zgodne z obowiązującymi przepisami ustaw — to zdaje mi się, że i mnie jako obywatelowi a zarazem członkowi Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego wolno było żywić obawy, że tak przyszli wychowankowie seminaryów typu wiejskiego jak i późniejsze stosowanie przez nich wychowania i nauczania nie będą intensywne dla dobra kultury narodowej.

ad 5. Tymi samymi motywami, jak to uczyniłem przy pytaniu ad 1—4, mógłbym udowodnić wolność przypuszczenia, że nauczyciel z takich semin. niższotypowych będzie kontent, że ma dach nad głową i 500 koron rocznej płacy. Ponieważ atoli c. k. Rada szkolna krajowa zbyt szeroko udowadnia na postanowieniach odnośnych ustaw i rozporz. przytoczonych w pytaniu 5, że twierdzenie moje jest sprzeczne z postanowieniem i duchem ustawy, dlatego stwierdzam namacalnie, że nauczyciel wyszły z takiego seminaryum będzie miał rzeczywiście dach nad głową i 500 koron rocznej płacy. Otóż właśnie w ustawie z dnia 25. maja 1907 art. 11. jest w punkcie 6 nadmienione, że wynagrodzenie dla nauczyciela pomocniczego bez kwalifikacji wynosić nie może mniej niż 500 koron. Natomiast wedle normy rozporz. c. k. Rady szk. kraj. z dnia 28. czerwca 1907 l. 22 579 jak i wedle powyższej ustawy nauczyciele nie posiadający egzaminu dojrzałości z c. k. semin. naucz. lub patentu kwalif. są nauczycielami pomocniczymi. Ja zaś w moim artykule o naucz. rolnikach nie twierdziłem zupełnie, iżby mieli mieć koniecznie egzamin dojrzałości, albowiem zdarza się i dziś nawet dosyć często, że Rada szk. kraj. przyjmuje kandydatów mianując ich naucz. z płacą 500 K.

ad 6. Na ostatnie pytanie odpowiedziałem już właściwie w założeniu moich zeznań jak i odpowiedziach na pytanie od 1 do 5. Zaznaczam, iż do na-

pisania art. p. t. „Nasze oskarżenie“ skłoniła mię prawdziwie troska obywatelska wychowawcy o stan rozwoju szkolnictwa ludowego, połączona z dobrem oraz miłością Ojczyzny i Ludzkości. Może być iż mój art. polemiczno krytyczny nie sprzyja tendencyom czy to Rady szk. krajowej czy też Prezesowi P. S. L. zwłaszcza, że klub posłów sejmowych P. S. L. był informowanym już poprzednio w tym względzie przez referenta Rady szk. krajowej *rudcę p. Baranowskiego* w rzeczach dwutypowych szkół podczas sesji sejmowej — lecz te okoliczności nie mogą odebrać mi jako obywatelowi prawa swobodnej polemiki publicznej ani też nie stoją zupełnie w sprzeczności z mojem powołaniem ni stanowiskiem. Obowiązki moje sprawuję ku całkowitemu zadowoleniu tak władzy jak i miejscowej ludności, zaś powierzony mi dziatwy szkolnej wcale nie pouczam o typach szkół, lecz uczyć ją czytać, pisać i rachować, ponadto w myśl zachęty podanej w okólniku Rady szk. kraj. zainicyowałem kurs dla starszych alfabetów w Żarnowcu.

Że zaś całkiem dobrze pojmuję co mi wolno jako obywatelowi państwa konstytucyjnego — a co jako nauczycielowi, świadczy i stwierdza najwymowniej fakt, iż pod inkryminowanym artykułem nie podpisałem się wcale mym charakterem urzędowym, jeno charakterem obywatelskim, jako członek Rady Naczelnej P. S. L. wybrany na kongresie tegoż P. S. L. odbytym 8. marca 1908 w Rzeszowie. Jestem więc obowiązany jako mąż zaufania tej najwyższej instytucji najszerszych warstw naszego społeczeństwa, bronić prawdziwej oświaty i dbać o jej należyty, postępowy i skuteczny rozwój.

Kończąc moje może za obszernie wywody, pozwolę sobie jeszcze nadmienić, że przed 10c'iu laty wstąpiłem do zawodu nauczycielskiego z prawdziwego powołania. Mimo różnych cierpień i przykrości, jakie mię z wielu stron niejednokrotnie i niezasłużenie spotykały i spotykają w tym zawodzie, pracuję nadal z nieostudzoną dotąd zapałem, a że dość wydatnie i obłubnie, poświadczyć mogą przeróżne wyciągi z ksiąg lustracyjnych c. k. inspektorów szkolnych — oraz wynik poprzednio (w r. 1907.) wytoczonego mi śledztwa dyscyplinarnego, w którym zarzucone mi aż 11 zbrodni a które skończyło się tak dla mej godności zawodowej jak i obywatelskiej zupełnie pomysłnie.

Wreszcie jako obywatel państwa konstytucyjnego zastrzegam sobie skutkiem niewłaściwego wkroczenia Rady szkolnej krajowej w atrybucye zakresu działania c. k. Prokuratury Państwa prawo ewentualnego zażalenia do c. k. Ministerstwa oświaty przypuszczalnie nawet do c. k. Najwyższego Trybunału Państwa !!

Oby tacy nauczyciele, jak kolega Maksymilian Hawlicki rodzili się na kamieniu! Wtenczas z pewnością nie odważyliby się nasi „przełożeni“ odgrywać roli prowokatorów i nie gwałciliby ustaw państwowych.!



## Z powiatu grybowskiego.

Nie wiedzieć doprawdy, kiedy już nasze osławione władze szkolne wraz z ich historycznymi kierownikami staną na wysokości swego zadania i stworzą w instytucjach tych stosunki, odpowiadające w części miarze uczciwości i przeciętnej sprawiedliwości.

Poziom inteligencji i kulturalności wraz z krytycyzmem i nerwem odczuwania jakichkolwiek nadużyć rozwinęły się niezmiernie ostatnimi laty w szeregach nauczycielskich, podczas, gdy te same przymiety obce są nadal naszym władzom. Pod tym względem „ewolucya“ jest im nieznaną. — Można śmiało przyjąć za „pewnik“, że dopiero zejście z widowni tej tabetyczno znarowionej i bezwzględnej „kliki władczej“ stworzy stosunki, oparte na ożywych i wielkich ideach dzisiejszej doby. Nie można znaleźć ani jednego numeru z pism pedagogicznych, któreby nie karcilo wybryków a często prostej rozbójniczości, dokonywanych na pozbawionym prawostanie nauczycielskim. Te będą jedynymi dokumentami do historii szkolnictwa ludowego z lat galicyjko-polskiej autonomii, która dla obywateli prostem „straszydłem“ się stała.

W tym celu musimy skreślić słabą chociażby sylwetkę z terenu szkolnego grybowskiego, a „słońce opinii publicznej“ przyczyni się może do oczyszczenia coraz to bardziej „tęchnącej“ atmosfery tamt. i zmusi „wyższe głowy“ do zwrócenia baczniejszej uwagi na panujące tutaj stosunki.

Już raz poruszoną była sprawa nauczycielki M. R. z Białej Wyżniej na której, nieprzyjaciel Kościuszki postanowił wyrzucić swą osobistą zemstę i za wszelką cenę pozbyć się jej z okręgu. Sądziłiśmy, że Rada szkolna krajowa do podobnego bezprawia nie dopuści i pouczy pana W. o stosowaniu równej miary sprawiedliwości wobec wszystkich. Tymczasem co się nie dzieje. Oto pismem z dnia 14. stycznia 1909 l. 87 zarządza R. S. kr. co następuje:

„Na podstawie wyniku przeprowadzonego przez c. k. Radę szk. okręg. dochodzenia dyscyplinarnego przeciw Pani przyjęła c. k. Rada szk. kraj. za *udowodnione (!)*, że Pani w obchodzeniu się z młodzieżą szkolną, nie potrafiła wyrobić sobie... właściwej miary (!) i taktu (!), stosowała kary pedagogiczne nieogłędnie, a *może nawet* ponad miarę, (dlaczegóż po przeprowadzonym dochodzeniu w chałupie wójta wstawiono słowa: „*może nawet*“) czem wywołała niechęć ku sobie (u dwóch podjudzonych!) u mieszkańców gminy tamtejszej, (czego nie przeniosą starosty z Sambora za ostatnie wybory, który rzeczywiście wywołał oburzenie ku sobie całego powiatu!?)

i podkopała wśród nich swe stanowisko tak, że pozostawienie jej na obecnej posadzie jest niemożliwe!

Z tych powodów (bajeczne powody) postanowiła c. k. Rada szkolna kraj. reskryptem z dnia 20. stycznia 1909 l. 2862 przenieść Panią drogą służbową na równorzędną posadę do innego okręgu itd.

Zawiadamiając o tem Panią wzywa się zarazem, abyś do 5. dni doniosła c. k. R. szk. okr. do którego okręgu z wyjątkiem krakowskiego, podgórskiego i tarnowskiego, pragnęłaby Pani być przeniesioną, ze względu na swój stan zdrowia“.

Rada szk. kraj. czuła wyraźnie, że czyni jej krzywdę i dlatego ostatniem zastrzeżeniem chciała złagodzić jej karę, tembardziej, że jedna *p'eniężna*, (bo nie przeszła do najwyższego stopnia płacy, który się jej *ustawowo należy!*) już ją bez przyczyn spotkała

Ponieważ p. R. obce były inne okręgi szkolne nie mogła od razu wskazać możliwej dla siebie posady i dlatego wniosła dnia 26. stycznia prośbę do R. S. kr. o przedłużenie terminu dla wyboru odpowiedniej posady. Pismo to odeszło do Lwowa 10. lutego. Tymczasem R. S. kr. załatwiła tę sprawę w ten sposób, że przeniosła ją na posadę w Kaczorowach (powiat Jasło) zanim otrzymała powyższe pismo w tej sprawie.

Jakżeż więc nazwać postąpienie Rady szk. kr. w powyższym wypadku?

Jeżeli w pierwszym reskrypcie zostawia jej swobodę, by mogła przynajmniej wskazać okręg, któryby warunkami klimatycznymi odpowiadał jej nadwątłonemu organizmowi, to czegoż potem *samowolnie* przenosi ją na posadę, a do tego taką, która jak najfatalniej wpłynąć może na stan jej zdrowia.

Jeżeli władza świadomie ludzi poniża, przesładuje i szykanami życie im zatruwa, czy warta jest, aby godność i powagę jej uszanowano?

A jakże w tym wypadku postąpiła R. S. kraj.?

Dla powagi więc swej, powinna błąd swój naprawić, a tem chyba szacunek zjednać sobie może. Przypuszczamy, że R. szk. kraj. broniąc inspektora, musiała bronić swój system, który tak czy owak wnet do grobowców wejdzie.

Dlaczego to Rada szk. okręgowa nie wytacza dochodzeń dyscyplinarnych podobnym indywiduom jak Nowakom, Marczewskim, Kurkom, Rybackim, którzy prowadzeniem swem szkandale na szkandalach gromadzą, a drzwi R. szk. okr. od skarg na nich, prawie, że się nie zamykają?

Czyżby takie sprawy, które Prokuraturą pachną, nie nadawały się do wytoczenia im śledztwa?

Z tego wyniknąć by musiało, że banda zdemoralizowana, rozpita i ciemna, otaczona jest przez

władze czułą opieką, podczas gdy ludzi świątłych i charakternych, ściga się jak dziką zwierzynę.

Wogóle wszystkie dochodzenia dyscyplinarne, jakie za rządów ukraińskiego bojowca (tem tylko wstyd swojej Ukrainie przynosi) miały tutaj miejsce były aktem gwałtu i nieokielzanej mściwości!

Lecz na dalsze pastwienie się na podobnych nauczycielach jak: Kosseckich, Kolmanów i Rejowskiich nie pozwolimy i zapowiadamy stanowczo „dosyć“! Struna naciągnięta pęknie i może... okaleczyć!! Miasto starać się o rozwój szkół, organizację i budowę nowych przybytków oświatowych, które w tamt. powiecie smutny przedstawiają widok, węższy się tylko za ruchem organizacyjnym tamtejszego nauczycielstwa a jednostki wybitniejsze na tem polu aplikuje parę stopni niżej.

Nie też dziwnego, że nikt nie może doczekać się tu jakiegokolwiek awansu, bo wszystkie nowo zorganizowane lub opróżnione posady dwóch i 4-kl. dostają się obcym!

To jednak wcale nie przeszkadza, by na okolicznościowych libaoyjkach prawić androny o wielkiej życzliwości i serdecznych cęciach dla biednych apostołów galicyjskich. Ta szczerłość i serdeczność przypada w udziale, ale tylko niektórym „Rusinom“, którzy ze swego inspektora muszą być całkowicie zadowoleni!

Lepsze polskie posady daje się Rusinom, a dziury zapycha się personelem polskim. Warunki higieniczne szkół w jakich musi tu nauczyciel pracować, urągają najprymitywniejszym pojęciom. Szkoła żeńska, w Grybowie to istna mordownia. Sale szkolne małe, niskie, ciemne i przepel, robią wrażenie odstrasające. Brak ubikacyi zniewala nauczycielstwo do przykrych eksperymentów na zdrowiu młodzieży i własnem, gdyż w jednej sali szkolnej uczyć się muszą *dwie klasy!* I tak jedna od 8—12, a druga od 1szej do 4tej. Jeżeli się zważy, że obie klasy mają *po 70* dzieci, to zrozumieć łatwo w jakich warunkach ma ta nierozwinięta dziatwa się wychowywać i wyrastać. Do rzadkości zaś należy, by cały personal z powodu powyższych stosunków był względnie zdrowy... bo bywały często wypadki, że dwie nauczycielki prowadziły *całą szkołę!*

Czyżby tak bogatą gminę jak Grybów nie stać było na wynajęcie jednej lub 2 sal, dopóki nowy budynek szkolny (za lat kilkanaście!) nie stanie! Szkoły zaś w powiecie z małymi wyjątkami zgnile i zgrzybiałe, w których całymi miesiącami nauka odbywać się nie mogła.

O ile nauczycielstwo *samo* coś zarządzi i wpłynie na gminę w powyższym kierunku, o tyle warunki się poprawiają.

Tu więc ma Rada szk. okręgową! odlogiem leżące pole. Rękawy zakasać, a pracy dosyć!!

Lecz któżby się troszczył takimi drobnostkami, kiedy lżej i wygodniej pozbywać się nauczycieli „nienaręcznych“ i przemyśliwać nad zwycięską bronią!! Kończąc, czekamy na pożądane zmiany!



## Obrona dzieci w Anglii.

Z dniem 1. maja obowiązywać zaczęło w Anglii nowe prawo, mające na celu obronę dzieci przed zepsuciem, wyzyskiem i nieszczęśliwymi wypadkami.

Według prawa tego zabrania się dzieciom, liczącym mniej niż 16 lat, palenia tytoniu pod jakąkolwiek postacią. Na policyantów nakłada prawo obowiązku zabrania dzieciom palenia na ulicach, a nawet rewidowania ich i konfiskowania znalezionego tytoniu, papierosów lub cygar. Właściciele sklepów z wyrobami tytoniowymi podlegają wysokim karom pieniężnym za sprzedawanie dzieciom towarów swoich.

Drugi paragraf tego prawa zawiera zakaz posyłania lub wprowadzania dzieci poniżej 14 lat do lokali, w których sprzedawane są trunki alkoholiczne do wypicia na miejscu. Nawet usiłowanie zniewolenia dziecka do przekroczenia progu takiego lokalu uważane jest za karygodne.

Obok tych dwóch paragrafów głównych, nowe prawo obejmuje jeszcze cały szereg innych.

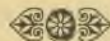
I tak zabrania prawo zostawiać dzieci bez opieki w mieszkaniu, w którym płonie ogień dla nich dostępny. Ponieważ zaś w Anglii dotychczas w użyciu powszechnem są kominki zamiast pieców, przeto prawo powyższe Angliocy uważają za bardzo uciążliwe. Nie mniej obie izby parlamentu angielskiego zgodziły się na nie.

Dalej prawo rozciąga nadzór bardzo ostry nad osobami ubezpieczającymi życie dzieci na korzyść własną. Jeżeli dowiedzione będzie, że dziecko ubezpieczone odniosło obrażenie lub zmarło skutkiem niedbalstwa, albo też złego obchodzenia się ze strony osoby ubezpieczającej, to osoba ta podlega karze 200 funtów sterlingów lub do pięciu lat więzienia.

Inny paragraf naznacza kary więzienne na osoby, zniewalające dzieci do żebrania. Za żebranie uważane jest także aby dzieci, grały lub śpiewały na ulicach dla wzbudzenia litości wśród przechodniów.

W końcu prawo zabrania pod groźbą kar wysokich handlarzom starzyny przyuczać je do kradzieży. W Londynie n. p. stwierdzono liczne kradzieże klamek, rączek w od dzwonków i kołatek, znajdujących się przy wszystkich drzwiach wchodowych domów angielskich, przez dzieci, pragnące zdobyć pieniądze na kupno łakoci.

Prawodawstwo więc angielskie zdobyło się na krok ważny w kierunku opieki nad dziećmi i przypuszczać należy, że znajdzie naśladowców chętnych w innych państwach europejskich.



## WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

**Domański Franciszek**, kier. 2-kl. szkoły w Wasylkowach (Husiatyn) zmarł 21. maja b. r. w 38 roku życia a w 19 roku służby.

**Neuger I.**, nauczyciel szk. m. w Krakowie, zmarł 28. maja b. r. w 62. roku życia a w 29. roku służby.

**Mosiewicz Marcell**, nauczyciel w Jazłowie (Buczacz), zmarł 14. maja b. r. w 27. roku życia a w 6 roku służby.

**Kukurudz Józef**, kier. 2-kl. szkoły w Zamulińcach (Kołomyja), zmarł 21. maja b. r. w 29. roku życia a w 10. roku służby.

**Herasimowicz Marya**, nauczycielka w Starym Gwoźdźcu (Kołomyja), zmarła 31. maja b. r. w 27. r. życia a w 6. roku służby.

**Bihun Onufry**, dyrektor szkoły wydziałowej w Kołomyi, zmarł dnia 15. czerwca b. r. w 61. roku życia a w 35. roku służby.

**Fryderyk Schöpp**, naucz. szkoły 1-klas. w Hanulinie (Kamionka) w 63. roku życia a w 44. r. służby.

**Józef Wachtl**, naucz. szkoły 1-klas. w Jazienicy Polskiej (Kamionka), zmarł 21. czerwca b. r.

**Grzegorz Mazurkiewicz**, naucz. szkoły 4-klasowej w Łyscu (Bohorodeczany) w 30. roku życia a w 9. r. służby.

**Podgórska Antonina**, naucz. szkoły żeńskiej w Żurawnie (Żydaczów), zmarła 28. czerwca b. r. w 58. roku życia a w 30. r. służby.

**Filińska Bronisława**, naucz. szkoły wydział. żeńsk. w Buczaczu, zmarła 2. lipca b. r. w 32. roku życia a w 13. roku służby.

**Kubesiowa Jadwiga**, naucz. szkoły żeńsk. w Stryju zmarła 10. lipca b. r. w 36. r. życia a w 13. r. służby.

**Ostrowska Celestyna**, tymcz. naucz. szkoły 2-kl. na przedm. Stanisławowskim w Tyśmienicy (Tłumacz) zmarła 12. lipca b. r. w 30. r. życia a w 11. r. służby.

**Szefer Zygmunt**, kier. szkoły 2-kl. w Strzelcach Wielkich (Brzesko), zmarł 17. lipca b. r. w 31. roku życia a w 11. r. służby.

Cześć Ich pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Już się ono spełniło... czyli mamy nareszcie *wyjątkowo tylko w Galicyi* dwutypowe seminaria nauczycielskie męskie, przeszwarcowe oszukającym sposobem pod nazwą: *Seminaria o kierunku języko rysunkowym* czyli *miejskie* i o kierunku *przyrodniczo-gospodarczym* czyli *chłopskie*! Z dotychczas istniejących będą o charakterze *miejskim* seminaria położone przy głównej linii kolejowej mianowicie w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu — natomiast na „*chłopskie*“ przeznaczono seminaria w Kętach, Starym Sączu, Krośnie, Sokalu, Samborze, Rudniku i Zaleszczykach.

Jubileusz 43 letniej pracy p. Walentego Millera, dyrektora szkoły wydział. męskiej w Rzeszowie uczciło tamt. nauczycielstwo pięknym obchodem pożegnalnym, w którym wzięli udział dawni jego uczniowie, rodzina i przyjaciele.

Rabunek jedynego awansu nauczycielek jakim jest uzyskanie po wielu latach znużonej pracy, kierownictwa

przy szkole żeńskiej. Z Bieczu donoszą nam: Na opróżnioną posadę kierowniczkę tut. szkoły żeńskiej zgłosiło się kilku kandydatów i kandydatek. Rada szk. miejscowa w Bieczu, której przew. jest ks. Pastor, postawiła na pierwszym miejscu w ternie kierowniczkę szkoły żeńskiej w Skawinie. Tymczasem tenże sam ks. Pastor przy pomocy zakulisowych intryg w Radzie szkolnej okręgowej w Gorlicach preferował utworzenie nowego terna, na którym postawił swego pupila p. Dyroza, i on też na dyrektora tej szkoły mianowany został. Nauczycielki powinny w tej sprawie wnieść zbiorowy protest do Sejmu, bo inaczej zrabowany im będzie jedyny ich awans służbowy.

**Kat — wychowawca.** W poznańskiej prasie pojawiły się doniesienia o okrutnem pastwieniu się nad dziećmi w Mielżynie przez tamt. pastora Breithaupta, przełożonego zakładu wychowawczego dla dzieci zaniedbanych. Batożył on je lub bił grubą laską za najmniejsze przewinienie — nieraz bez rachuby, gdy dzieci katowane krzyczały i szamotały się. Zdarzały się wypadki zachorowania skatowanego dziecka, lub też innych dzieci, w których obecności odbywały się te egzekucye. Pomocnik Breithaupta inspektor Engels wiązał za karę wychowanków szourami i przez całą noc trzymał ich skrępowanych na posadzce kamiennej w pralni.

**Precz z taką autonomią szkolną!** Przed wyborami do Rady powiatowej w Krakowie składali radcy powiatowi sprawozdania ze swych tamże czynności. Dowiadujemy się przy tej sposobności jednej ciekawej rzeczy, którą obszerniej omówił poseł *Płak*, delegat Rady szk. okręgowej, mianowicie, jak dziwnie traktuje się delegatów powiatu w Radzie szk. okręgowej, *gdzie im powiedziano, że są tam po to, aby się tylko przysłuchiwać, a odmawia się im głosu stanowczego, gdy się o coś upomną.* Dużo też głosów krytycznych podnosiło się na tych zgromadzeniach przeciwko dotychczasowej gospodarce szkolnej, co świadczy, że dzieje się źle, tylko delegaci ludowi nieświadomieni w sprawach szkolnych nie mogą skutecznie bronić ludu.

**Nauczycielstwo — a kolejarze** Wielom zdaje się, że nauczyciele są nienasyчени w swoich żądaniach i dlatego nazywają ich malkontentami. Tymczasem nauczyciele nasi w porównaniu z innymi funkcjonaryuszami żądają nawet zbyt mało. Zeszłego miesiąca odbyło się zgromadzenie emerytowanych kolejarzy, którzy uchwalili wnieść do Rady państwa petycję w sprawie zrównania emerytów starego stylu z nowymi i podwyższenia emerytur o 10% dla wszystkich i wdów. A trzeba wiedzieć, że przedwcześnie spensjonowani kolejarze pobierają 150 do 250 koron miesięcznie — podczas gdy nasi biedni emeryci nauczyciele kontentować się muszą jałmużną w postaci 40—60 kor. miesięcznie.

**Koledzy i Koleżanki!** Rozszerzajcie nasze pismo, które od 19 lat broni Waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. *Niech nie ma w Galicyi nauczyciela, któryby nie był prenumeratorem „Szkolnictwa“.* Komu trudno samemu prenumerować, niechaj to uczyni do spółki z sąsiadem.

Przy każdej sposobności, zwłaszcza na zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach i zabawach koleżeńskich zbierajcie choćby najdrobniejsze datki na fundusz posagowy dla sierót po nauczycielach oraz na fundusz prasowy własnego organu.

Do dzisiejszego numeru dołączamy cennik fabryki lakierów firmy: M. Polaczka w Samborze.

**P I S M I E N N I C T W O .**

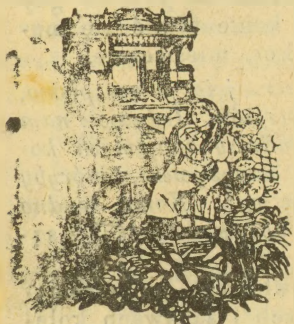
„Promyk“ — ilustrowane pismo dla młodzieży, zakończył onegdaj I sze półroczne swego istnienia. Nr. 13. zawiera: C. d. powieści Janusza Korczaka p. t. „Moški, Joski i Srula“, dokończenie baśni Z. Wójcickiej p. t. „Kwiat paproci“ oraz dalsze obrazki z cyklu: „Prawdziwa bajka“ opis żniwa i dożynek. W dziele dla starszych znajdujemy jeszcze 2 dalsze „Czarodziejskie przepowiednie“. W każdym Nrze widzimy kilka pięknych ilustracji, dobrze dostrojonych do całości.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków — ul. Gołębia 4. Prenumerata kwartalna 2 korony.

„Niec o woli, zwłaszcza pedagogicznej“ natohnął niespokojny duch. Lwów 1909. Jedną z najznakomitszych wychowawczyń rozebrała szczegółowo kwestję stosunku sił nauczycielskich męskich i żeńskich, występując ostro, a w sposób doskonale umotywowany przeciwko pojęciom o t. z. „nadprodukcji nauczycielek“. Oprócz tej zasadniczej kwestyi porusza autorka cały kompleks spraw, związanych z ideą równouprawnienia kobiet. Osoby, które by chciały się zapoznać z kwestyą kobiecą i ostatnimi jej przejawami w naszym społeczeństwie, znajdą w niniejszej broszurze sporo materiału informacyjnego i sporo uwag bystrych, świadczących, że autorka kreśli w pierwszym szeregu w walce o równą prawą kobiety. Cena egz. 1 K.

Główny skład w księgarni Jana M. niszewskiego we Lwowie.

Największa austriacko-węg. fabryka  
Harmonium i organów amerykańskich  
(Cottage Organs)



Rudolf Pajkr i Sp.  
w Königgrätz (Czechy)  
początkowo także harmonie systemów europejskich  
Niedługo potem, z powodu pomysłu-  
wej konstrukcyi amerykańskiego  
systemu, świadczy o ich dobroci.  
Cena najniższa od 8 K. —  
Przesyłka franko do miejsca  
— — — — — przeznaczona — — — — —  
Gwarancya 5 letnia.  
Inowawcy celnik darmo i opl.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

**Bardzo na czasie  
potrzebne podręczniki:**

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę III. szkół ludowych (wyższego i niższego typu). — Cena egzempl. z przesyłką 66 hal.

**Niemieckie ćwiczenia stylistyczne** na klasę IV. szkół ludowych. Cena egz. z przes. 86 hal.

**Nowa metoda doraźnego czytania.** Podręcznik do codziennej nauki szkolnej lub domowej. Cena egzempl. z przes. 3 kor. 20 hal.

**Szczegółowy plan lekcyjny** na wszystkie stopnie nauki szkół 1- i 2-klas. polskich wraz z podziałami godzin. — Cena egz. z przes. 1 kor. 50 hal.

**Dzieje Polski w streszczeniu** do użytku w szkołach ludowych i wydziałowych. Cena egz. z przes. 7 hal.

**Geometria elementarna** wraz z nauką rysunków geometrycznych. Część II. dla drugiej klasy szkoły wydział. (z licznymi figurami). Cena egzempl. z przesyłką 2 kor.

**Obrazowa nauka czytania i pisania** układu Promyka (ś. p. Prószyńskiego). Cena egz. 50 hal.

**Elementarz większy** tegoż autora, cena 20 hal.

**Elementarz mniejszy** tegoż autora, cena 15 hal.

Przy większym zamówieniu przyjmujemy zapłatę w dogodnych ratach wedle umowy

Administracya „Szkolnictwa“.

**„Gazeta Powszechna“  
najtańszy dziennik w Krakowie**

przynosi najświeższe i najobfitsze wiadomości z całego świata, ilustrując najważniejsze zdarzenia portretami, obrazkami i mapkami.

**Zaletą pisma jest popularne przedstawienie każdej sprawy w przystępnej dla wszystkich formie.**

Prenumerata miesięczna 1 kor. 50 h.  
Numer pojedynczy 4 hal. w Krakowie i na prowincyi.

**Adres:** Kraków — ul. św. Anny 4.

Druk'em J. Litwińskiego w Wieliczce.